Wydanie poranne.

Rok II. | Kraków-Podgórze, środa 12 października 1904 | Nr. 234

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny.

Decydujący moment.

Tak przyzwyczaiła się opinia publiczna do ciągłego cofania się Rosyan, że podjęcie ofenzywy ze strony Kuropatkina wywarło w całym świecie niesłychaną sensacyę. Więc nareszcie przyjdzie do walnej bitwy, do bitwy rozstrzygającej o losach tej krwawej kampanii.

Znowu z gorączkową niecierpliwością wyczekujemy telegramów z pola walki i rozważamy widoki powodzenia stron walczących. I ogarnia nas przytem pewien uroczysty nastrój, jaki owłada ducha wówczas, gdy ważą się wielkie sprawy.

I słusznie, bo znaczenie tej bitwy nie leży tylko w tem, że będzie to największa bitwa w dziejach świata i że zadecyduje o wyniku kampanii mandżurskiej jeżeli nie zupełnie, to przynajmniej na długi czas. Ta bitwa, która może już się rozgrywa, stanowi moment zwrotny w dziejach ludzkości, od przebiegu jej zawisł los całej azyatyckiej części świata, a uczujemy skutki jej bezpośrednio w Europie. Asystujemy więc zdarzeniom, jakich równej doniosłości historya nie wiele wykazuje i to jest przyczyną uroczystego niejako nastroju, ogarniającego dziś świat cały, śledzący szanse boju.

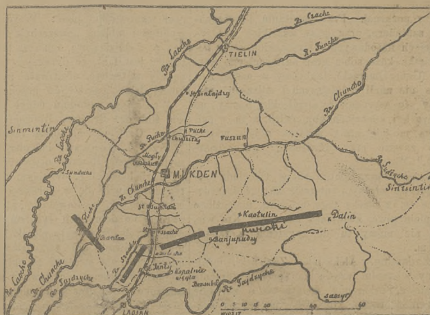
Pogrom Kuropatkina na polach mandżurskich znaczy złamanie potęgi rosyjskiej w Azyi, gdyż na wystawienie tam drugiej armii Rosya nie rychło zdobyć się może. Klęska zaś wojenna, poruszając do głębi społeczeństwo rosyjskie, niewątpliwie doprowadzi do zmian w życiu wewnętrznem caratu, a kto wie, czy nie przyjdzie przytem do burzy rewolucyjnej w tem centralistycznie rządzonem, przeżartem zgnilizną czynowniczą państwie. Pogrom Kuropatkina, to znaczy dalej powstanie nowego wielkiego mocarstwa na Dalekim Wschodzie, to znaczy rozciągnięcie wpływu Japonii na Chiny i uznanie cywilizacyjnej równorzędności rasy żółtej.

A zwycięstwo Kuropatkina?

Co do nas, na podstawie dotychczasowego przebiegu wojny, uważamy ewentualność zwycięstwa rosyjskiego za prawie wykluczoną. O pogromie Japończyków Kuropatkin marzyć nie może, co najwyżej bitwa może pozostać nierozstrzygnięta — a to byłby już tryumf japoński.

Japończycy bowiem okazali dotychczas tyle *bohaterstwa* i tyle *przezorności*, nadto duch wojska japońskiego ciągłemi zwycięstwami tak jest podniesiony, że wojsko to z pewnością nie ustąpi Moskalom ani piędzi pola. Japończycy umieją walczyć i umierać, bo każdy z nich wie, że walczy za ojczyznę.

Zwycięstwa Japonii należy sobie życzyć w interesie kultury i cywilizacyi, a dotychczasowe doświadczenia pozwalają nam oczekiwać tego zwycięstwa z wielkiem prawdopodobieństwem.



Rozpołożenie armij japońskich (▬) dnia 1 października b. r.

Obecnie (od dnia 3 b. m.) Kuropatkin rozpoczął ofenzywę, kierując główny atak przeciw armiom generałów Oku i Nodzu (lewe skrzydło i centrum). Bitwa stoczona będzie zapewne na linii Jantay-Linczusia. Dnia 6 b. m. — Kuropatkin w towarzystwie Aleksiejewa, sam podążył na front.

Podjęcie ofenzywy ze strony Kuropatkina tłómaczą powszechnie nakazem z Petersburga. Butny ton, kłamstwa, zawarte w rozkazie dziennym Kuropatkina, wywołały w całym świecie, z wyjątkiem naturalnie Rosyi, zdumienie i oburzenie.

Z KRAJU.

Zakopane, 10 października. (*Tyfus brzuszny. — Demonstracya obywateli. — Wyroki*). — Fizyk powiatowy, dr Bednarski, w Nowym Targu, lekarz klimatyczny, dr Chwistek i naczelnik gminy, dr Chramiec, w Zakopanem, skonstatowali swego czasu nagminny tyfus brzuszny w Zakopanem. Starostwo w Nowym Targu zarządziło wszelkie środki ostrożności, a między tymi także wsypywanie do studni i źródeł po 25 klg. wapna i czyszczenie studzien. Wykonanie tego zarządzenia przekazano inspektorowi policyi zakopiańskiej, p. Sokalskiemu, który jednak z powodu pogróżek gospodarzy, wykonać go nie mógł. Wójt Chramiec oddał tę sprawę prokuratoryi.

Kilku obywateli zakopiańskich zasądził sąd

karny w Nowym Targu na 24 godzin aresztu, zamienionego na grzywnę po 5 koron. Trzech zaś, Jakóba Fędrę, Walentego Brzegę i Kazimierza Karpiela, oskarżyła prokuratorya państwa w Nowym Sączu o zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne zagrożenie p. Sokalskiemu w jego urzędowej czynności. Ci trzej odpowiadali dziś przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, pod przew. radcy p. Pisztka. Oskarżenie popierał prokurator p. Wyrobek, oskarżonych bronili adwokaci dr Markiewicz z Krakowa i dr Neuberger z Nowego Sącza.

Trybunał po myśli wywodów obrony, uwolnił oskarżonych od zarzuconej im zbrodni, skazując tylko Fędrę i Brzegę za przekroczenie z § 314 u. k. po 48 godzin aresztu, zamienionego na grzywnę po 10 koron, zaś Karpiela za przekroczenie § 312 u. k. na 5 dni aresztu. Zasądzeni wyrok przyjęli, Fedra i Brzega złożyli zaraz grzywny po 10 kor., zaś Karpielowi odroczono wykonanie kary na 6 tygodni.

Z Nowego Targu piszą nam: Muszę publicznie napiętnować postępowanie tutejszej straży pożarnej. Przy powitaniu i pożegnaniu sztandaru, oraz przy wszelkich uroczystościach narodowych i strażackich, straż nowotarska każe sobie grać au-tryackiego marsza (Generalmarsch), jakbyśmy w naszej muzyce nie mieli ładniejszych i milszych. Staramy się wyrugować niemieckie napisy na stacyach i kopertach kupieckich, a tu w polskiem mieście straż pożarna polska masze rujo zawsze przy dźwiękach „generalmarschu." Wstyd!

Możeby zarząd browaru w Okocimiu zechciał we własnym interesie zbadać sprzedawane tu, z marką tego browaru, niemożliwe do picia piwo, zwłaszcza marcowe. Kto wie, czy nie mamy tu do czynienia z falsyfikatem.

Wadowice. Aleksander Zdzieński, uwolniony w swoim czasie za sprzeniewierzenia pocztowe, oskarżony dodatkowo o zbrodnię sprzeniewierzenia 160 koron na szkodę Kółka śpiewackiego w Oświęcimiu, gdzie pełnił obowiązki kasyera, zasądzony został za to na siedm tygodni ciężkiego więzienia.

Z Krzeszowic piszą nam: Na ostatnim jarmarku w Krzeszowicach aresztowano złodzieja kieszonkowego, Lejzora Mellera z Brzeska, który wyciągnął z kieszeni chłopu z Brzoskwini, kupującemu półkoszki, pugilares z pieniądzmi. Przy aresztowanym znaleziono dwa srebrne zegarki. Meller tłómaczył się, że piechotą wraca z Brazylii i że go bieda zmusiła do kradzieży.

Przyaresztowano także w Krzeszowicach małżeńską parę cygańską, która skradła gdzieś konie i wóz. Skradzione przedmioty oddano w przechowanie urzędu gminnego.

Ze Lwowa. *(Przenosiny konsulatu. — Z teatru. — Ślub. — Koncesyonowany oszust).* Z dniem 15 bm. przenosi się konsulat rosyjski z ul. Sykstuskiej na plac Smolki l. 5. Ściana mieszkania Pustoszkina przytykać będzie bezpośrednio do mieszkania dyrektora policyi. Ze zmiany lokalu widać, że musiał mieć porządnego „boja", jeżeli mimo strzeże nia go w dzień i w nocy przez kilku policyjnych agentów i komisarzy policyi, wyprowadza się aż pod bok policyi.

Jak się dowiadujemy, p. Wanda Siemiaszkowa przenosi się na stałe do Lwowa. „Kuryer warszawski" pisze: Przyczyną, iż tak wybitna i lubiana powszechnie artystka jaką jest p. Siemiaszkowa, opuszcza teatr „Rozmaitości", jest fakt, że dyrekcya zamiast stałej posady w teatrze, ofiarowała pani Siemiaszkowej dziesięć występów gościnnych rocznie.

Wczoraj po południu odbył się we Lwowie ślub dra Brunona Blumenfelda z p. Jadwigą Garfeinówną, córką radcy sądowego.

Przed 4 miesiącami inżynier budowy maszyn Maryan Rawski otworzył biuro przy ul. Jagiellońskiej 7. W ciągu kilku ostatnich tygodni zjawiło się w dyrekcyi policyi kilka osób ze skargą na Rawskiego, który nie chciał zwrócić im pobranych tytułem kaucyi kwot pieniężnych. W ubiegły piątek Rawski znikł, nie zapłaciwszy ani personalowi biura, ani mieszkania, ani stróżowi za usługę. Wdrożono poszukiwania i aresztowano go. Na razie osadzono go w aresztach policyjnych. Ogólna suma sprzeniewierzonych przez Rawskiego kaucyi przenosi już 20.000 K, a zgłaszają się jeszcze ciągle nowi poszkodowani.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Co słychać w mieście?

Kraków. 12-o października.

KALENDARZ.

Dziś we środę Maksymiliana. — Jutro we czwartek Edwarda — Pojutrze w piątek Kaliksta.

Sroda.

Teatr. W miejskim „Kupiec Wenecki" sztuka w 5 akt. W. Szekspira o godz. 7 wieczór.

Czwartek.

Teatr. W miejskim: „Skromny Kazimierz", krotochwila w 3 aktach A. Marsa i Desvallieresa o godz. 7 wieczór.

Jesień melancholijnie usposabia ród ludzki. Widok nagich gałęzi drzew i zwiędłych liści przywodzi na myśl znikomość wszelkich rzeczy doczesnych. Melancholia wpływa dodatnio na twórczość poetów. Dlatego też w jesieni nietylko liście sypią się z drzew, lecz i rymy z natchnionych mózgów. W tem jest jej punkt styczny z wiosną. Zasadniczej przyczyny owego pokrewieństwa łatwo się człowiekowi inteligentnemu domyślić. Kto siedzi w domu, ten pracuje. I jesień i wiosna są to pory roku dżdżyste, a przechadzki poetów zależą ściśle od stanu pogody.

Możnaby dodać: „niestety". Jesienni lutniści usiłują zwykle w nas wmówić, że w lecie jakoweś cudne dziewice zarzucały śnieżno-marmurowe ramiona na ich zwykłe szyje. Potem odeszły, zaczął padać deszcz i lutnistom jest z tego powodu niezmiernie smutno, przyczem wiatr zawsze zawodzi pieśń pokatną, a niebo jest szare jak płótno. I zawsze w ostatniej strofce musi być wyrażona tęsknota do słonecznej samotności z ukochaną. Czego odpowiednikiem w życiu rzeczywistem jest para kiełbasek, albo kanapeczka i jedno małe, jasne, tenczyńskie piwo. Ano... życie nie może być poezyą — a poezya życiem...

Dla filozofów jesień jest również bardzo miłą porą roku. Przy szumie deszczu znakomicie się snuje nić rozmyślań. Zresztą na jesieni każdy człowiek staje się filozofem i dochodzi do całego szeregu spostrzeżeń, jak np. że dni są krótsze, a latarnie na ulicach coraz wcześniej zapalają. I powtarza je niezmiennie tyle razy, ile lat żyje na świecie.

BURFORD DELLANNOY

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI

86

— Płacz i łzy, moja dobra kobieto — rzekł Garden — nie doprowadzą pani do niczego. Tracimy czas nadaremnie, oto wszystko! Gdzie jest mąż pani?

Teraz wybuchła już głośnym płaczem; sprawiło jej to ulgę i pozwoliło zdobyć się na słowa odpowiedzi, które zadziwiły Gardena.

Rzekła ona:

— Sama nie wiem. Chętnie radabym się dowiedzieć. Z nocy jeszcze wcale nie powrócił.

— Pani nie wyobrażasz sobie, nie domyślasz się, gdzieby on mógł się znajdować?

— Wcale nie... Lecz dlaczego... dlaczego pan tu przyszedł? Dlaczego?

— To zależy — odparł detektyw — chwytając sposobność, jakby za włosy.

Sięgnął ręką do kieszeni i wyjął stamtąd dłuto, które był znalazł w ogrodzie miekania Raperów.

— Kiedyście to zgubili? — spytał nagle.

John Garden był wyśmienitym taktykiem. Skoro przygotował jakąś zasadzkę, nie pozostawił nieprzyjacielowi czasu do zebrania sił.

— Zgubili to? — rzekła kobieta na poły już przygwożdżona.

Wpadała najoczywiściej w pułapkę, zastawioną przez detektywa.

— Nie wiecie zatem, gdzieście to zgubili?

— Wcaleśmy tego nie zgubili. Posługujemy się tem dłutem już całe miesiące.

Ten szczęśliwy zwrot rzeczy na skutek zadanego pytania wprawiał Gardena w zachwyt.

Postawił zatem drugie pytanie:

— Kiedy widziałaś pani to dłuto u siebie po raz ostatni?

— Dwa lub trzy dni temu.

— Więc dłuto to jest waszą własnością?

— Tak... przypuszczam.

— Nie przypuszczaj pani a raczej bądź tego pewną.

Kobieta zamilkła. Każde pytanie było dla niej jakby pierzastą strzałą ze stali... Ze zmarszczonem czołem, zaciętemi wargami usiłowała ona jakby się schować po za wał przezornego milczenia.

— Widzisz, moja dobra kobieto — rzekł detektyw — popełniasz wprost szaleństwo chcąc mię oszukać i w błąd wprowadzić. W mojej mocy leży wyświadczyć pani dużo dobrego lub dużo złego. Pomożesz pani mnie, to ja pomogę i tobie. Wiem napewno, że dłuto to jest własnością twego męża... Pani wiesz o tem także, czyż nie?

Pojmując, iż wszelkie zaprzeczenie byłoby bezcelowem, uczyniła kobieta głową znak potakujący.

— A więc, powiedz mi pani teraz, kiedyś je widziała po raz ostatni.

— Zeszłego tygodnia.

— Mąż pani wcale nie wrócił z nocy?

— Nie.

— Czy nie był on poza domem w jaką inną noc w tym tygodniu? A właśnie był to poniedziałek, kiedy Raper tak tajemniczo zginął.

Kobieta nie wiedziała, jaką dać odpowiedź i jak wszyscy wahający się, sama się zdradziła.

— Dalejże, dalej! — mówił detektyw, pani wie doskonale, że wówczas nie spał w domu. Teraz musisz mi pani powiedzieć o której godzinie wtedy powrócił... Pamiętaj pani, że jej odpowiedź może być dla niego bardziej zbawienną, niż to pani przypuszczasz.

Lecz kobieta zaczęła rozmyślać, czy nie za dużo powiedziała już dotąd; aż czując że za długie milczenie może być także ze szkodą dla niej, odpowiedziała:

Ciąg dalszy nastąpi.

Zresztą, każda pora roku jest przyjemna, o ile ma się pieniądze. Tak brzmi w jednem zdaniu wyrażona kwintesencya jesieni.

Co jest do zrobienia w październiku? W miesiącu tym nastręczają się każdej pani domu liczne jeszcze i rozległe zajęcia gospodarskie: marynowanie szczawiów i pomidorów, suszenie śliwek i jabłek, marynowanie rydzów, korniszonów i ogórków nasiennych, robienie konserw z gruszek i śliwek, powideł (które są najlepsze wówczas, gdy śliwki z dojrzałości pękają), konfitur z arbuza, melona, gruszek, śliwek, ananasów i berberysu, nalewek ze śliwek, gruszek i jarzębiny, oraz soku z berberysu.

Zaopatrzywszy w to wszystko spiżarnię, należy pomyśleć o napełnieniu piwnicy we wszelkie warzywa, bo chociaż im dłużej warzywa te są w ziemi, tem są lepsze, wszelako, jeżeli zimna raptowne nastaną, bezpieczniej będzie pospieszyć się.

Przedewszystkiem jednak należy pomyśleć o odpowiedniem uporządkowaniu piwnicy. — Wprawdzie porządek w niej powinien być dokładny zaraz z wiosną po jej wypróżnieniu; jeżeli bowiem zostawi się ją nieuporządkowaną, z gnijącemi resztami i zamkniętem okienkiem, warzywa w krótkim bardzo czasie tracą smak, będą łykowate i gląbiaste.

Niektóre panie, zwłaszcza zamieszkałe w mieście, poczytują sobie za rzecz zbyteczną zaglądać co czas jakiś do piwnicy, zwłaszcza, jeżeli mają tę pewność, że służąca nic z niej poza dom nie wyniesie. Niepraktyczna to zasada.

O piwnicy zawsze pamiętać należy. Po jej wypróżnieniu na wiosnę należy ostatki po ogórkach i kapuście powystawiać na podwórze, nalać je wodą, a po paru dniach wymyć jak najstaranniej. Gdy wyschną, wstawić do piwnicy, którą poprzednio trzeba wymieść, wysypać piaskiem, wyjąć okienka, ażeby miała czas przez całe lato wyschnąć i przewietrzyć się. Tak utrzymana piwnica daje rękojmię, że wszystko, co w niej będzie złożone — dobrze się przez zimę przechowa.

Młodym gosposiom, mniej z gospodarstwem obeznanym; przyda się wyszczególnienie, w jakich ilościach powinny zapasy piwniczne przygotować. Naturalnie, użycie ich jest względne, zależy bowiem od stopy, na jaką dom prowadzą. Podaję miarę na 4 osoby, stanowiące stały skład domu.

Kartofli wystarczy 3 korce, buraków i marchwi ćwiartka, pietruszki ćwiartka, porów 3 wiązki, selerów pół kopy, kapusty średniej kopa na ukwaszenie, drugą kopę należy pozostawić na słodką, 15 główek kapusty włoskiej i 3 garnce cebuli. Jednakże, według mego zdania i doświadczenia, w mieście, gdzie zwykle mamy nieszczególne piwnice, najoszczędniej jest i najlepiej nie zaopatrywać się na zimę we włoszczyznę, daleko bowiem taniej wyniesie kupować ją w dni targowe od kobiet wiejskich, po kilka wiązek pietruszki, ze 3 selery, trochę porów, a nawet marchew w koszyczkach, która również ulega łatwemu psuciu, a nadto z piwnicy jest zawsze mniej smaczna. Zaopatrywać się we włoszczyznę częściowo będzie o wiele praktyczniej i uniknie się w ten sposób kłopotu z przebieraniem i układaniem gnijącej niejednej włoszczyzny, która pozostawiona bez przebierania zaraża inne produkty.

Kartofle w piwnicy najlepiej jest usypać w kopiec, uważając, aby nie były wilgotne i nie leżały pod ścianą wewnętrzną, gdyż od innego muru mogą nadmarznąć. Kapustę w główkach najlepiej przechowywać, obwiązując ją szpagatem na krzyż i przytwierdzając w odstępach do grubego sznura, rozciągnię tego wzdłuż piwnicy. Kapusta tak zawieszona da się zdrowo do zimy przechować.

Doroczna loterya gospodarcza odbędzie się dnia 4 grudnia b. r. staraniem krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" na polskie szkoły na kresach.

Złodziej kieszonkowy. Wczoraj aresztowała policya Macieja Kaima, liczącego lat 23, który podczas targu na placu Szczepańskim, skradł z kieszeni włościaninowi, Janowi Gondkiewiczowi z Głębuitowa, pugilares z kwotą 14 halerzy. Kaim wyciągnąwszy pugilares, w którym spodziewał się znaleźć znaczniejszą kwotę, rzucił się do ucieczki, lecz przytrzymany przez przechodniów, został oddany w ręce policyanta. W policyi przyznał się aresztowany do kradzieży i podał, że pugilares w ucieczce rzucił na ziemię.

Z Tow. ratunkowego. Tow. ratunkowe, istniejące od 3 lat w Krakowie, rozwija doniosłą w naszem mieście działalność. Wedle nadesłanego nam sprawozdania, Tow. udzieliło od początku swego istnienia pomocy ogółem 32.770 razy. W miesiącu ubiegłym interweniowało Towarzystwo ratunkowe 288 razy, z czego 210 razy w dzień, 78 razy w nocy. Nagłych zasłabnięć było we wrześniu 67, przypadków chirurgicznych 195, samobójstw 4, nagłych śmierci 3 i t. d. — Służbę pełniło 3 ochotników.

O obrazę czci. Trybunał sądu przysięgłych rozpatrywał dzisiaj sprawę p. Wiktora Bachowskiego, oskarżonego o obrazę czci, popełnioną w piśmie „Nowy kolejarz", którego redaktorem i wydawcą jest oskarżony. Oskarżenie wniósł p. Stanisław Jarka, redaktor „Gazety kolejowej", któremu oskarżony w kilku artykulikach zarzucił cały szereg niehonorowych czynów. Rozprawie przewodniczy r. dr Ursel, oskarżonego broni adw. dr Himmelblau, oskarżyciel zaś stanął osobiście w asystencyi dra Jul. Peipera.

Oskarżony skazany został na 3 tygodnie ścisłego aresztu i ponoszenie kosztów procesu.

Kontrola landwerzystów. Kontrola żołnierzy nieczynnych obrony krajowej (landwerzystów) w Podgórzu, odbędzie się 29 października o 9 rano w podwórcu magistratu podgórskiego.

Dodatkowa kontrola będzie w dniach 17, 18 i 19 listopada o 8 rano w koszarach obrony krajowej w Krakowie (ul. Siemiradzkiego).

Przecenił swe siły 19 letni Jan Woźniak i widząc, że na moście podgórskim leżą stosy belek, z powodu toczącej się obecnie naprawy mostu, usiłował jedną z nich zabrać, a później sprzedać. Naturalnie było to ponad jego siły i próżno tylko biedaczysko się napocił, bo spostrzegł go policyant, przerwał ciężką pracę i odprowadził na policyę.

Skutki pijaństwa. Stanisław Szwed, 67 letni gospodarz z Polanki, jechał na wozie ul. Kalwaryjską w Podgórzu, w stanie podpitym. Nagle stracił równowagę i wypadł

Nagrody na wystawie ogrodniczej.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zamknięcie wystawy ogrodniczej, urządzonej przez tutejsze Towarzystwo ogrodnicze oraz przyznanie nagród wystawcom.

Z powodu nawału materyału, a tem samem braku miejsca, podamy listę nagród w dwu po sobie następujących numerach.

* * *

Komitet jurorów uchwalił, że protektorowie wystawy i sędziowie, jeżeli są wystawcami, nie mogą otrzymać żadnych nagród. Wskutek tej uchwały nie otrzymali nagród: Protektor hr. Potocki (owoce); protektorka hr. Tarnowska z Dzikowa (owoce); pani Szwarzenberg-Czernowa z Bonarki (pierwszorzędne warzywa i konserwy); pp. Steingraber i Chrząszcz, kierownicy stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa; p. Kwerka z Głogoczowa (owoce); p. Ludwik Chrząszcz z Graboszyc (owoce); p. Franciszek Ptak z Bieńczyc (owoce); p. Paszkowski (owoce). Również nie otrzymało nagrody Studyum rolnicze, gdyż inspektor pola doświadczalnego p. Brzeziński jest sekretarzem Tow. ogrodniczego.

Lista nagród jest następująca:

Dział I. i II. Szkółki i owoce.

Dyplom honorowy Tow. Gosp. galic.: Julian bar. Brunicki z Podhorzec za szkółki i owoce.

Dyplom zasługi Tow. ogrodn.: Krajowa Szkoła ogr. w Tarnowie, za owoce i szkółki; kraj. Zakład sadowniczy w Zaleszczykach, za owoce i Zakład ogrod. p. Ulrycha w Warszawie, za owoce.

Dyplom uznania Tow. ogrod.: Rada powiatowa w Limanowej, za działalność na polu ogrodn. i p. Józef Kościelski z Miłosławia, za szkółki leśne.

Medale złote Tow. ogrodn. (za owoce): Ks. Czartoryski Marceli z Woli Justowskiej; p. Grossowa Julia z Krakowa; p. Myszkowski Józef ze Stubnia; Bracia Niemczewscy z Okopów św. Trójcy; Oswald hr. Potocki z Elzanowic; Szkoła rolnicza w Czernichowie.

Medale srebrne minist. roln. za owoce: Andrzej Galli z Krakowa; dr Józef Kopff z Zakliczyna; Tymoteusz Mandyhor z Korczyny; XX. Misyonarze na Stradomiu w Krakowie; Ks. Dominik Radziwiłł z Balic; Schronisko ks. Lubomirskiego w Krakowie; Szkoła rolnicza w Suchodole za szkółki i owoce; dr E. Tarnawski w Kosowie.

Medale srebrne Tow. roln. za owoce: Dominium Czatkowice, dr Rutowski z Łąkty górnej; Wystawa zbiorowa z Lanckorony; Wystawa zbiorowa z Kołomyi.

Medale srebrne Tow. ogrodn. za owoce: Lucyan Baranowski z Dąbia; dr Izydor Daniel z Wadowic; Jan Goetz-Okocimski z Okocimia; Bronisław Gorczyński z Brzeźnicy; Aleksander Grajber z Pękowic; Władysław hr. Mycielski z Łuczanowic; Zofia Popielówna z Ruszczy; Antoni hr. Potocki z Olszy; August hr. Potocki z Zatora; Stefan Romer z Jodłownika; „Słoneczna", zakład sadowniczy w Limanowej; Tow. ogrodnicze w Wadowicach (za szkółki); Zbiorowa kolekcya owoców z Oleska i Podhorzec.

Medale brązowe min. roln.: Dominium Czesław za owoce; Krzeczunowicz z Zakliczyna za owoce handlowe.

Medale brązowe Tow. roln. za owoce: Antoni Cybulski z Krzesławic; Karol Rozwadowski z Drohobycza.

Medale brązowe Tow. ogrodn. za owoce: Beduarski z Krakowa, Z. Brzeziński z Łaz, ks. Jan Budny z Międzyrzecza (Górny Śląsk), Dominium Wadów (pni Cieślewicz), A. Dunikowski z Lusiny dolnej, Adam Fink z Komornik, Aleks. Gostkowski z Tomic, Jadw. Gnoińska z Nowego Sioła, Klasztor OO. Cystersów w Szczyrzycu, Anna Knausowa z Piasków pod Krakowem, Józef Kudasiewicz z Prądnika Czerw., Stef. Liebeltówna z Bronowic wielkich, Jan Ligęza, Obszar dworski Śledziejowice, Adolf Schering z Wieliczki, Klementyna Schmidtowa z Krzywaczki, Przecław Sławiński z Kleczy górnej, Stefański, ogrodnik z Kołomyji, Ujejska z Sewerynki, Te-

na bruk. Na nieszczęście najechał w tej chwili wóz z cegłą, a jedno koło wozu przejechało przez rękę Szweda i ciężko ją pokaleczyło. Nieszczęśliwemu włościaninowi udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe i odwiozło go do szpitala.

Plan ucieczki Gregorskiego. Przed kilku dniami donosiliśmy o wykryciu usiłowanej ucieczki Jana Gregorskiego, skazanego na śmierć przez powieszenie, w procesie o morderstwo Kleszcza. Gregorski siedział w jednej kaźni razem z szewcem Kotyrbą, skazanym przed kilku dniami za kradzież na 3 lata ciężkiego więzienia, oraz z Jarosławem Sechterem, Czechem, podającym się za artystę malarza. Plan ucieczki ułożył Gregorski wspólnie z Kotyrbą. W kaźni, w której wszyscy trzej się znajdowali, okno, położone wysoko ponad podłogą, było silnie zakratowane. Wskutek jednak starości, kraty mocno ordzewiałe nie posiadały już dawnej oporności. Gregorski, jako z zawodu ślusarz, oglądnąwszy kratę, podał wówczas myśl przepiłowania jej. Do wykonania jednak tego czynu brakowało im pilnika lub podobnego narzędzia. Wreszcie pewnego dnia udało się więźniom przyjść w posiadanie zwykłego noża, który prawdopodobnie otrzymał Kotyrba od jakiego ze swych znajomych w czasie rozprawy, jaka odbywała się przeciw niemu i jego wspólnikom dnia 5 bm. w sali przysięgłych. Przy pomocy tego noża Gregorski rozpoczął piłowanie krat i po dłuższej pracy, udało mu się przepiłować dolną poprzeczną sztabę żelazną, tak bardzo, że ta tylko w środku słabo była spojona. Drugie dwie sztaby były już również nadpiłowane i do zupełnego przepiłowania kraty potrzebował Gregorski najwyżej dwa dni czasu, albowiem piłowanie kraty odbywało się tylko w dzień i to wtedy, gdy na korytarzu był największy ruch, który tłumił zgrzyt piłowanego żelaza. Po przepiłowaniu kraty, mieli więźniowie spuścić się w nocy na podwórzec, na którym wprawdzie znajduje się straż wojskowa, lecz i temu postanowili w ten sposób zaradzić, że spuścić się mieli na dziedziniec wtedy, gdy warta będzie na drugim końcu długiego podworca, a następnie mieli szybko przedostać się przez mur na plantacye. Uplanowawszy w ten sposób ucieczkę, postanowili więźniowie udać się natychmiast po ucieczce do mieszkania Kotyrby, gdzie przebrawszy się, poszliby następnie do ślusarni t. zw. „Kokoszki“ na Kazimierzu, celem zabrania odpowiednich narzędzi do włamywania, z którymi mieli się udać do miejscowości Zuckmantel na Śląsku, w celu obrabowania tamtejszej kasy. Sechter natomiast miał przygotować odpowiednie dokumenty na drogę. Cały ten jednak plan spełzł na niczem, gdyż 7 bm. dozorca A. Pilecki, przeprowadzając zwykłą codzienną rewizyę kaźni, spostrzegł, że krata jest nadpiłowaną. Nadpiłowanie krat było tak delikatne, że potrzeba było nader bystrego wzroku, by to zauważyć. Zawiadomiony o tem zarządca więzień, polecił mu natychmiast kaźnię opróżnić, a więźniów umieścić w osobnych celach. Zaraz na drugi dzień wprawiono nową kratę, a Gregorskiego i towarzyszy jego ukarano w drodze dyscyplinarnej w ten sposób, że siedzą teraz osobnych celach zakuci w kajdanach.



Jan Gregorski

Jarmarczna złodziejka Antonina Pieczek z Krakowa, przybyła na gościnne występy do Podgórza i skradła kilka funtów krup i mąki. Nie długo cieszyła się jednak swobodą, bo tamtejsza ekspozytura policyi, nie chcąc, aby cudze złodzieje odbierały chleb podgórskim, stanęła w ich obronie i Pieszczkową przyaresztowała.

Wojna rosyjsko-japońska.

Zapowiedź walnej bitwy.

Petersburg. Ros. aj. tel. dowiaduje się z kompetentnego źródła, że Aleksiejew d. 6 bm. przybył do Mukdenu i zaraz odbył konferencyę z Kuropatkinem, poczem tenże udał się do przednich oddziałów wojsk i kazał im przejść do ofenzywy.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Jak słychać, Rosyanie przekroczyli rzekę Hun i zaatakowali silnie japońskie pozycye. Znaczne siły japońskie posuwają się w kierunku północnym. Zbliża się chwila walnej bitwy.

Londyn. Marszałek Ojama wydał w Liaojanie proklamacyę do Chińczyków, w której zapowiada bizką nową bitwę.

W Liaojanie pozostał japoński garnizon w sile 30.000 piechoty, 2 brygad kawaleryi i nieco artyleryi.

Z Portu Artura.

Londyn. Reuter donosi z Czifu: Z rosyjskiej strony oświadczają, że od ostatniego wielkiego ataku nie stoczono żadnej znaczniejszej walki pod Portem Artura. W nocy na 6 b. m. Japończycy wylądowali w zatoce Tak-he, skąd wypędzili Rosyan, lecz ci ostatni mieli Japończyków znów wyprzeć. — Japończycy dziennie 3—4 godzin ostrzeliwują miasto. „Nowi Kraj“ znowu wychodzi.

Czifu. (Biuro Reutera). Japończycy, którzy przedwczoraj opuścili Dalny, donoszą, że d. 9 bm. Japończycy zajęli kilka mniej ważnych pozycyi na wzgórzu Iczan. Rosyanie tylko słaby stawiali opór, później

ofil Wysocki z Lipowca, Zarząd ogrodów w Raciechowicach.

Listy pochwalne Tow. ogrodn. (za owoce): Jul. hr. Bielski z Rychcic, Ant. Chamcowa ze Skowratyna, Cieńska z Wodnik, Dominium Barysz, Dominium Głogoczów, Dominium Grzymałów, Dominium Przewóz i włościanin Karol Król, Dominium Rybna, Dyrekcya dóbr i lasów skarbowych we Lwowie, Piotr Furmanik z Paczółtowic, Gmina Korczyn, Gmina Dubiby, Gmina Golsendorf, Stefan Kałuski z Zegartowa, St. Kańka z Balic, Klasztor PP. Urszulanek w Krakowie, F. Klebert z Myślenic, M. Korytkowa z Suchodoła, Stan. Kowalski, Henryk Kozubski z Wieliczki, P. Kula z Górnej wsi, Wł. Lisowska z Korabnik, X. Niżankowski, Ogród w Leszczynach (ogrodnik Fijałkowski), Ogród plebański w Rzegocinie, Wł. Puchalski z Wieliczki, Rodzińscy z Osieka, L. Rzeszowski z Jaworzna, Batusik z Morawicy, Marceli Rembacz z Wieliczki, XX. Salezyanie z Daszawy, hr. Siemieński z Pawłosiowa, Simon z Balic, Wojciech Szewczyk z Czernichowa, Jan Szuman z Synowództka, Fr. Tudaj kierownik szkoły z Łysej Góry, Kaz. bar. de Veaux z Chodorowa, Rudolf Niesiołowski ze Strzyżowa, J. Żochowski z Sawy.

Nadto przyznano nagrody pieniężne, nagrody honorowe, w narzędziach i drzewkach znacznej liczbie Kółek rolniczych i włościan wystawców.

Dział III. Warzywnictwo.

Dyplom honorowy: Szkoła ogrodn. w Tarnowie (za warzywa).

Dyplom uznania Tow. ogr. Oddział stryjsko-żydaczowski: Tow. gospodarcze za działalność na polu popierania warzywnictwa.

Medale srebrne Min. roln.: Marya Dunikowa z Głębowic, A. Galli z Krakowa, Kl. Schmidtowa z Krzywaczki.

Medal srebrny Tow. ogr.: Schronisko ks. Lubomirskiego w Krakowie.

Medale brązowe Min. rol.: Libeltówna z Bronowic Wielkich; Obszar dworski Głogoczów.

Medale brązowe Tow. gosp.: Ant. Kukla z Prądnika biał., A. hr. Potocki z Olszy, Zofia hr. Siemieńska Lewicka z Chorostkowa.

Listy pochwalne: Białek, ogrodnik z Nowodworza i 3 dukaty, Gustaw Chałupa z z Dżurowa, Bazyli Dzikowski z Bolestraszyc, Wiesława Flochowa z Jasła, Al. Gostkowski z Tomic, Ludw. Krzeszowa, Ogród w Tłusteńkiem, Oskar Rudziński z Osieka, Jan Sawicki z Bieńczyc, Kolekcya warzyw z Nowego Sącza.

Komitet wyraził podziękowanie zakładowi sadowniczemu „Glinka“, stojącemu za konkursem.

Przyznano 3 nagrody pieniężne.

(Dok. nast.)

Sprytne zuchy

czyli jak trzech sołdatów dostało się do niewoli japońskiej.

„Cofaliśmy się — opowiadał Omelko — całą dywizyą z pod Sajmatsy. Pierwszy dzień ostrzeliwaliśmy się ciągle. Co ujdziemy trochę, rozsypujemy się i dalejże prażyć Japończyków. Strzelaliśmy nie na komendę, lecz każdy po swojemu; trzeba było tylko dobrze brać na cel. Panas na pewno dużo ich położył trupem. On u nas w domu najlepszy strzelec na całą okolicę. Tak tedy — mówię — pierwszy dzień ostrzeliwaliśmy się, a drugi szliśmy spokojnie. Piosnek nie śpiewaliśmy, żeby nas nieprzyjaciel nie usłyszał.

Słoneczko zaczęło zachodzić, kiedyśmy rozbili namioty i posilali się, czem kto mógł... Dokoła tak ładnie, tak cicho: trawa i kwiaty! Pod górą na prawo gęsty zielony lasek... Panas nie mógł wytrzymać i mówi do mnie i Niczipora:

— Chodźmy do lasku!

I poszliśmy. Jeżeli mam prawdę powiedzieć, to Panas winien wszystkiemu.

Do lasku było dwie wiorsty, a może i trzy... Trawa niczem jedwab, a co kwiatów, co kwiatów!... Panas nie wytrzymał i choć śpiewać zakazano, zaczął przyśpiewywać, przytupując w dodatku nogami. Rozmawiając wesoło, doszliśmy do la-

jednakże musieli Japończycy wskutek silnego ognia rosyjskiej artyleryi pozycye te opuścić i cofnąć się.

Tokio. (Biuro Reutera). Jak obecnie stwierdzono, japońska kanonierka „Heizen“ d. 18 września w zatoce Gołębiej najechała na minę i zatonęła. Z załogi wyratowano tylko 4 ludzi.

Tylko do końca listopada.

Londyn. Według depeszy, jaką otrzymała „Morning-Post“ z Szanghaju, krążą tam wieści, jakoby generał Stoessel doniosł carowi, że **może się trzymać tylko do końca listopada**, poczem jeśli nie nadejdzie odsiecz — **kapitulacya stanie się nieuniknioną.**

Proklamacya mikada.

Tokio. Japoński cesarz wydał proklamacyę do narodu, wzywającą do cierpliwości i wytrwania. Armia i flota okazały waleczność i lojalność; urzędnicy i naród popierają wojsko. Dotychczas osiągnięto pomyślne skutki, ostateczny rezultat jeszcze daleki. Wobec tego jest rzeczą konieczną **uzbroić się w cierpliwość i dążyć statecznie do osiągnięcia ostatecznego celu.**

Kontrabanda wojenna.

Nowy Jork. „N. Y. Times“ donosi z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt polecił departamentowi stanu, by zażądał od rządu rosyjskiego szczegółowych wyjaśnień w sprawie listów i pakunków, skonfiskowanych na okręcie „Kalchas“.

Eskadra bałtycka.

Paryż (B. kor.) „Echo de Paris“ dowiaduje się z Petersburga, że eskadra bałtycka w przyszły piątek wyruszy z Libawy.

Charbin. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi: Krążą tu pogłoski, że Japonia zamierza puścić w obieg 80 milionów jenów w pieniądzach papierowych i utworzyć za to drugą armię w rezerwie. Przy wykonaniu tego planu natrafi Japonia niewątpliwie na trudności wobec braku oficerów i ludzi wykształconych wojskowo. Ogólną liczbę wojsk japońskich na polu wojny oceniają na 400.000.

Paralelki śląskie.

Opawa. W sejmie pos. Turk przypomniał, iż od złożenia memoryału przez posłów niemieckich w sprawie założenia paralelek słowiańskich w seminaryach śląskich, nie dał rząd jeszcze żadnej odpowiedzi Mowca zapytuje więc prezydenta kraju:

1) Czy jest gotów wyjaśnić sejmowi, czy zastępcy polscy i czescy złożyli rządowi sumę na założenie paralelek i czy przytem wymówili sobie dłuższe trwanie tych paralelek i nieprzenoszenie ich z Opawy i Cieszyna?

2) Jeżeli tak nie jest, lub jeżeli rząd na to się nie zgodził czy rząd zniesie te paralelki i kiedy?

Prezydent kraju hr. Thun wśród głębokiej ciszy złożył oświadczenie, że ku najwyższemu ubolewaniu rządu, utworzenie tych paralelek osądzono z politycznego punktu widzenia.

Rząd nie uważa się za tak nieomylny, by trwał przy swem zarządzeniu, gdyby inna forma okazała się lepszą. Rząd nie pragnąłby niczego więcej, jak tylko lojalnego w tej sprawie porozumienia stronnictw. Jak długo jednak do takiego porozumienia nie przyjdzie, musi rząd trwać przy wybranym przez rząd sposobie rozwiązania kwestyi. Przyszłość wykaże, że w nowych pararelkach; polskiej i czeskiej, będzie nauka udzielaną w tym samym duchu austryackim, w jakim udzielane są przedmioty w seminaryach niemieckich. Wobec niebezpieczeństwa braku słowiańskich nauczycieli szkół ludowych w stosunku do liczby ludności, które ostatnimi czasy tak gwałtownie się objawiło, rząd przyjmuje zupełną odpowiedzialność za wydanie tak ważnego kulturalnego rozporządzenia i zapewnia zarazem, że wykluczonem jest wszelkie nadużycie tego zarządzenia w celach narodowych.

Sejm uchwalił dyskusye nad oświadczeniem.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Prezydent Sejmu zaproponował aby nad prowizoryum handlowem obradowano we czwartek. Polonyi zaprotestował, przeciw temu. Uchwalono, obradować nad przedłożeniem w piątek. Odczytano szereg petycyi, domagających się utworzenia samodzielności cłowej.

Budapeszt. W sejmie, na zapytanie Fraaciszka Kossutha, odpowiedział hr. Tisza, że będą sprowadzone nietylko zwłoki Rakoczego, nad czem czuwać będzie rząd, gdyż chodzi o akt Korony, ale także zwłoki Emeryka Tekely'ego i innych wybitnych osobistości historycznych Węgier. Zwłoki Rakoczego pochowane będą w Koszycach, zaś Tekely'ego w Kesmark, w ewangelickim kościele, stosownie do jego ostatniej woli. Przywóz nastąpi okrętem. Po uroczystem przywitaniu na granicy, odbędą się uroczystości religijne i narodowe w Budapeszcie, — poczem nastąpi złożenie zwłok. Sprowadzenie zwłok odbędzie się na wiosnę 1905 r. Kossuth z wdzięcznością przyjął odpowiedź do wiadomości.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się w drugiej dzielnicy zgromadzenie t. zw. „nowej partyi“, której przywódcą jest Banffy. Br. Banffy wygłosił mowę, w której oświadczył się przeciw rewizyi regulaminu. Wywodził on, że uznaje, iż regulamin jest w wielu punktach wadliwy, lecz, że obecna chwila, a szczególnie rządy hr. Tiszy, nie nadają się do tych reform.

Sejm czeski.

Praga. — Obstrukcyjny wniosek posła Novaka o weryfikacyę wielu protokołów Sejmu odrzucono. Następne posiedzenie w piątek przed południem.

Kościół i państwo we Francyi.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi z Rzymu, że Kurya św. wkrótce wyda obszerne dzieło w sprawie stosunku Kościoła do państwa we Francyi. Dzieło to będzie nosiło tytuł: „Kościół i państwo we Francyi

---

sku. Nagle... z za góry... pokazali się Japończycy: było ich może dziesięciu, a może i dwudziestu, wszyscy na koniach. Skąd się wzięli, Bóg ich raczy wiedzieć. Dokoła straże, szyldwachy, a oni i tak przedostali się; widać już taki sprytny naród. Żołnierze my nie najgorsi, Niczipor nawet podoficer; stchórzyć nie stchórzyliśmy, ale zawsze to nieprzyjemnie.

Japończycy spostrzegli nas widocznie, bo ruszyli szybko w naszą stronę. Broni nie mieliśmy żadnej. Co robić?... Japończycy sprytni, ale my sprytniejsi. Zanim dobiegli do nas, pochowaliśmy się: Panas wlazł na sam wierzchołek drzewa i siedzi tam, przytulony, jak kukułka; ja ukryłem się w gęstych krzakach, rosnących tuż nad rzeką, a Niczipor pobiegł ku dołowi, położył się między kamienie i schował się jak jeż...

Nie upłynęło może trzy „Ojcze nasz“, jak zjawili się Japończycy, pędząc wprost na to miejsce, około mojego krzaku, gdzie przed chwilą wywijał hołupce Panas. Zatrzymali się. Gadają coś po swojemu. Postali, rozglądając się dokoła. Jeden z nich, widać starszy, wskazał ręką na góry i krzyknął coś po swojemu. Japończycy rozbiegli się i pojechali prosto do lasu; to znaczy nas szukać. Starszy pozostał, zsiadł z konia i puścił go luzem. Koń stoi, a on wprost do krzaka, gdzie ja siedzę. Postał chwilę, rozglądnął się dokoła, potem usiadł prawie równo ze mną, objął nogi rękoma, brodę oparł na kolanach i zamyślił się, patrząc na rzekę...

Gdybym był miał szablę, albo bodaj bagnet mój, mógłbym go zakłuć bez trudu. Milczę jednak i czekam, co dalej będzie. A Japończyk taki czyściutki: mundur nowy, na rękawach naszywki złote, obwódka na czapce i daszek takie żółte...

Nagle patrzę i oczom własnym nie wierzę... Boże drogi! Japończyk żegna się. Choć i nie po naszemu, ale zawsze żegna się. Wyjął z za pazuchy obrazek, przeżegnał się, pocałował i znowu schował. Teraz już, prawdę mówiąc, odeszła mnie ochota od zabijania go. Siedzę, przyczaiwszy się i ciągle patrzę na niego. Japończyk podniósł się, przyłożył coś do ust i wydał głos, jak nasza wilga. Zrozumiałem, że daje znak swoim. No, myślę sobie, zaraz odejdą... a tośmy ich łatwo oszukali. Patrzę, a Japończyk wyjmuje z małej torby papier jakiś.. rozwinął i cóż się pokazało?... Był to kubek z papieru. Japończyk pochylił się, zaczerpnął wody i zaczął pić. Myślę sobie, człowiek widać porządny i w dodatku chrześcianin; i oto pije i nikt mu po naszemu nawet „dobrego zdrowia“ nie życzy. Kiedym tak myślał, on drugi raz zaczerpnął wody i znowu pije. Teraz to już nie sposób było wytrzymać. Rozchyliłem krzak i mówię mu grzecznie:

— Dobrego zdrowia, panie Japończyku!

Boże mój miłosierny, co z tego wyszło!.. Wstyd nawet mówić. Jak Japończyk zacznie krzyczeć! Po chwili zjawiła się i reszta ich. Krzyczą, hałasują, nieprzymierzając jak djabły w piekle. Ja jemu „dobrego zdrowia“ życzyłem, a on, patrzcie co wymyślił! Wytaszczyli mnie z krzaków i dalej wiązać. Oni mnie wiążą, a ja sobie myślę, co by tu zrobić, żeby im uciec? Nagle nasz Niczopor wylazł z pod kamieni, kręci głową i krzyczy:

— Omelku nie poddawaj się.., nie poddawaj się im takim owakim!

Japończycy, ujrzawszy go, uradowali się i zaryczeli, nie przymierzając jak goście u djabła na weselu.

I kto jego prosił, żeby się mięszał nie do swoich spraw?... Lepiej byłby leżał spokojnie, a mnie udałoby się napewno zwieść Japończyków. Dalibóg, byłbym uciekł! Nie takich sztuk dokazywałem dawniej... Wzięli i jego i związali nas obu razem... Stoją przed nami i krzyczą, jeden nawet, z takiemi ognistemi ślepiami, zamierzył się na nas szablą, ale starszy nie pozwolił mu nas zabijać.

Panas nie wytrzymał: wstyd mu się za nas zrobiło, krzyknął więc z góry, z drzewa:

— Duraki wy, duraki. A nie lepiej to było siedzieć cicho!

Nie zdążył skończyć słów swoich, gdy Japończycy wybuchnęli takim śmiechem że trudno nawet opisać.

Panasa rozumie się, także związali i wszystkich nas posłali potem okrętem do Japonii jako jeńców wojennych.

i będzie w niem zawartą odpowiedź na projekt ustawy deputowanego Bryanda w sprawie rozdziału Kościoła od państwa. Dzieło to będzie wykazywało, że wypowiedzenie konkordatu byłoby wprawdzie niekorzystnem dla Watykanu, ale także w tym samym stopniu niekorzystnem dla Francyi.

Paryż. W Privas wybrany został deputowanym jednomyślnie radykał-ministeryalny Le Roy, który oświadczył się za rozdziałem Kościoła od państwa.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało starszymi pocztmistrzami pocztmistrzów I. klasy: Penthera w Tłumaczu, Hełczyńskiego w Przemyślanach, Fedyńskiego w Mostach Wielkich, Niemczynowskiego w Kolbuszowej.

Dyrekcya poczt zamianowała pocztmistrzami I. klasy 4 stopnia pocztmistrzów II. klasy: M. Włyńskiego w Zakliczynie dla Grybowa, M. Skurkę w Przemyślu 3, J. Freunda w Nowem Mieście, W. Hebanowskiego w Boryni, M. Komarskiego w Krechowicach dla Tarnowa 4. — Pocztmistrzami II. klasy 2 stopnia następujących pocztowych urzędników pomocniczych Aleksandrowicza dla Krystynopola, J. Szuchiewicza dla Łupkowa, F. Kantora dla Bogdanówki, J. Szuchiewicza dla Łupkowa, F. Kantora dla Bogdanówki, J. Starka dla Wielopola Skrzyńskiego, J. R. Weisberga dla Zagórza 1, L. Strzeleckiego dla Bojanowa, oraz ekspedyentów pocztowych: J. Zagórskiego w Uściu Solnem dla Zakliczyna, W. Haleckiego w Dorze dla Krechowic, P. Tasznera w Dunajowie dla Dunajowa.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Sejm galicyjski.

Lwów. (Tel. pryw.). Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano szereg petycyj, które popierali pp. pos. Michałowski, Krempa, Barabasz. Wnioski zgłosili:

Pos. Baworowski o wydanie ustawy i zarządzeń administracyjnych, dotyczących opieki nad wychodźcami;

Pos. Buynowski w sprawie reformy gminnej dla wsi etc.

Interpelacye wnieśli:

Pos. Szajer w sprawie pobierania podatku od nierogacizny od wagi;

Pos. Krempa o urzędy rozjemcze w gminach;

Pos. Potoczek o reformę szkół ludowych w duchu potrzeb ludu.

Uzasadniali wczoraj zgłoszone wnioski:

Pos. Maryewski o założenie szkoły realnej w Wieliczce; odesłano do komisyi szkolnej.

Pos. Szwed w sprawie udzielenia 80 tysięcy kor. na budowę polskiej szkoły i subwencyę dla nauczycieli w Żywcu; odesłano do kom. budżetowej

Pos. Lubomirski Kazim. o udzielenie pomocy dla dotkniętych klęską posuchy w pow. myślenickim; odesłano do kom. administracyjnej.

Nastąpiły w dalszym ciągu weryfikacye wyborów ks. Szpondra (IV. kurya Kraków) uznano za ważny bez dyskusyi. Przy dyskusyi nad wyborem Adama Gołuchowskiego (IV. kurya Husiatyn), Huryk podniósł, że tak przy prawyborach, jak i podczas samego aktu wyborczego działy się nadużycia. W głosowaniu uznano wybór hr. G. za ważny, następnie bez dyskusyi uznano za ważne wybory: Barabasza, Bohaczewskiego, Starucha, Mazikiewicza, Mogilnickiego, Huryka, Oleśnickiego, Ostapczuka, Korola, Filipa Włodka i Głąbińskiego.

Następnie Sejm uchwalił zaliczyć gminy Czarna Wieś, Nowa Wieś Narodowa, Krowodrzę i Dąbie do miejsc. w których obowiązują postanowienia z § 43 ustawy drogowej z 5 lipca 1897.

Poseł Merunowicz przedstawia komisyi rolnej sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej organizacyi sprzedaży soli.

Uchwalono wezwać Wydział krajowy, aby przeprowadzić się starał ogólne obniżenie cen soli, a w każdym razie dążył do dalszego obniżenia cen soli dla bydła.

Pos. Skałkowski przedstawia sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie posuchy w roku 1904. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Uchwalono wezwać Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju gwarancyi do wysokości 1,000.000 koron na spłatę pożyczek, zaciąganych przez powiaty lub gminy, celem pomocy dla rolników, dotkniętych przez posuchę. Upoważniono Wydział krajowy, aby resztę funduszu zapomogowego, uchwalonego 26 października 1903, użył na udzielenie pomocy dla okolic, dotkniętych brakiem paszy. Uchwalono wezwać rząd, aby wystąpił z wydatną pomocą, a w szczególności 1) aby z funduszów państwowych wyasygnował odpowiednią sumę na udzielenie pomocy dla ludności rolniczej, 2) aby przeznaczył znaczniejszą ilość soli bydlęcej do bezpłatnego rozdawania, 3) aby poczynił ulgi taryfowe dla paszy, kartofli i ściółki na r. 1904 i 1905 w obrocie lokalnym i związkowym, 4) aby w okolicach lasów kameralnych zezwolono włościanom na bezpłatne zbieranie liści na ściółkę, 5) aby odpisał podatek gruntowy z gospodarstw, klęską posuchy dotkniętych i wstrzymał egzekucyę zaległości podatkowych dla tych gospodarstw.

W dyskusyi jeneralnej zabrał głos pos. Stapiński i polecał szczególniejszym względom powiaty nowotarski, limanowski, nowosądecki, myślenicki, mielecki i okolice podgórskie.

Namiestnik hr. Potocki oświadczył, że rząd od pierwszej chwili zajął się zbieraniem dat, odnoszących się do tegorocznej klęski i obmyśleniem sposobu złagodzenia jej skutków. Na podstawie zebranych dat ma rząd mniej więcej dokładny obraz położenia. Jest ono tego rodzaju, że nie można absolutnie mówić o tem, aby cały kraj w równej mierze był dotknięty.

Dotknięte są przedewszystkiem okolice podgórskie, a zachodnie powiaty więcej aniżeli wschodnie. Rząd pospieszy z pospieszy z pomocą tam, gdzie ona będzie konieczną, nie należy jednak spodziewać się, że państwo wynagrodzi rolnikom wszystkie szkody poniesione przez nich w tym roku. Należy nadto brać wzgląd na to, że nie sama tylko Galicya nawiedzoną została klęską tegoroczną, lecz także i inne prowincye austryackie. — Dotychczas rozdzielono 300 wagonów soli. P. Namiestnik nie sądzi, aby było dobrze rozdzielać sól według ilości posiadanego bydła lecz, że należy ją rozdzielać gdzie rzeczywiście potrzeba tego wymaga.

Mogę zakumunikować Wysokiej Izbie, ciągnął mowca dalej, że zwróciłem się do Towarzystw rolniczych, lwowskiego i krakowskiego i do zarządu Kółek rolniczych aby pośredniczyły w zakupnie paszy i doprowadzaniu tej paszy do rolników, posiadających bydło.

Przyznałem jednemu i drugiemu Tow. odpowiedni fundusz obrowy i zapewniłem możność sprowadzenia tej paszy z opustem. Dotychczas już krakowskie Towarzystwo pewną ilość paszy zakupiło, a wiem, że zarząd Kółek rolniczych w wielu okolicach postarał się o dostarczenie paszy. Chodzi kowiem nie o dostarczenie samych pieniędzy, lecz o to, aby paszę sprowadzić na miejsce; to się też dzieje. Rząd oddał związkowi Towarzystw rolniczych podobną akcyę i polecił aby starostwa zebrały daty, ile jest w poszczególnych powiatach sztuk bydła, aby wiedzieć można, gdzie zachodzi rzeczywiście konieczna potrzeba paszy. Stan ogólny w kraju naszym w niektórych okolicach jest rzeczywiście groźnym, ale nie sądzę, żeby groziła ogólna nędza. Jeżeli dostarczoną będzie jeszcze potrzebna pasza i jeżeli tam, gdzie okaże się konieczność tego, rząd przyjdzie z pomocą i dostarczy paszy, to sądzę, że bez wielkiego zubożenia ludności będziemy mogli ten rok przetrwać.

Pos. Skołyszewski wyraził obawę czy Koło polskie potrafi z należytą energią stanąć wobec rządu zwłaszcza po uroczystych i czułych przyjęciach dr Körbera i ministra rol. Giovanellego. Mowca żąda, aby pomoc rządowa poszła tam, gdzie jest potrzebna, a nie tam, gdzie ją najnajzręczniej zdobyć potrafią. Mowca podnosi w końcu, że niektórzy właściciele dobr sprzedają przy takich sposobnościach dobrze swoje zbiory.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Dnia 11 b. m. spędzono na targ sztuk: bydła rogatego roslego 105, jałownika 73, cieląt 203, owiec i kóz 41, nierogacizny 155. Razem 577 sztuk. — Woły płacono po 54 do 66 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor.; krowy po 59 do 69 kor., buhaje po 69 do 70 k., cielęta po 40 do 64 kor., za jeden centnar metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 20 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 122 kor., nierogaciznę chudą po 000 do 000 kor., za jeden centnar metr. rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydla rogatego, cieląt i nierogacizny 577 sztuk, na eksport bydła rogatego 000 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk. Tranzakcya bardzo słaba.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 11 b. m. 1904 r. w „Hali zbożowej“ — Tendencya: niezmieniona.

Pszenica biała od koron 9·20 do 9·40, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·30 do 9·50, czerwona i żółta tranzyto 0·00 do 00·00, węgierska 0·00 do 0·00, Żyto dwor. krajowe 7·50 do 7·80, targowe 7·20 do 7·40, transyto —·— do —·—, węgierskie 0·00 do 0·00, Jęczmień browarny 7·50 do 8·15, na krupy 6·40 do 7·10, na paszę 6·20 do 6·45, tranzyto —·— do —·—, Owies 7·35 do 7·50, Proso zwykłe 6·50 do 7·50, Tatarka 8·45 do 8·65, Kukurydza nowa 0·00 do 0·00, stara 8·40 do 8·60, Cinquantin nowa 00·00 do 0·00 Cinquantin stara 8·50 do 8·80, Groch Wiktorya 10·75 do 11·00, zwykły 9·60 do 10·60, pastewny 8·50 do 9·00, Fasola cukrowa 16·50 do 18·00, długa 00·00 do 00·00, krótka 11·50 do 12·00, perłowa 12·00 do 18·00, Bobik 7·25 do 7·50, Wyka 7·00 do 7·50, Rzepak zimowy 11·25 do 11·50, tranzyto —·— do —·—, Siemię lniane 10·50 do 11·00, konopne 10·85 do 11·35, Lnica —·— do —·—, Mak niebieski 26·— do 28·—, szary 22·— do 24·—, Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta 11·50 do 11·75, Lucerna —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Otręby pszenne 4·80 do 5·00, żytne 4·80 do 5·00, Mąka czerwona 5·90 do 6·15, Ofagi 4.40 do 4·60, Słoma żytnia długa 2·20 do 2·40, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—, Siano zwyczajne 4·40 do 4·80, Koniczyna pastewna 5·20 do 5·40, Soczewica 17·00 do 19·00. Ceny notowane za 50 kg.

BACZNOŚĆ!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż otworzyłem

pierwszy najtańszy

MAGAZYN MEBLI

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 36

1045 pod firmą

K. DUDZIAK

gdzie równocześnie przeniosłem swój renomowany

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

z ulicy Floryańskiej L. 37.

Posiadając na składzie wielki wybór mebli przeważnie krajowych, jestem w możności dostarczyć jak nalepszych mebli po najniższych cenach.

Na składzie utrzymuję stale: kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, jakoteż pojedyncze sztuki; ponadto meble blaszane, mosiężne i lustra od najskromniejszych do najbogatszych. Również sofy wszelkiego rodzaju, okrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portiery, firanki i t. d.

Dziękując za dotychczasowego łaskawe względy P. T. Publiczności, polecam się nadal łaskawej pamięci

z wysokiem poważaniem **K. DUDZIAK.**

Wyborowe, tegorocznego blichu

Krajowe płótna na koszule i pościel, chustki do nosa ręczniki i stołową bieliznę

poleca

po nizkich, stałych cenach,

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny, róg ul. Brackiej.

Ważne! Ważne!

Kto ma na zbyciu meble mahoniowe, antyki, stare zbroje przedmioty luksusowe itp. rzeczy — zechce łaskawie złożyć swój adres z podaniem przedmiotów i ceny u WP. **Leop. Fadenowi w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 26 I. piętro.** który przez grzeczności wskaże adres odbiorcy płacącego **najwyższe ceny.** 1043 4—8

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna Fabryka parowa wyrobów wędlin

w zakres masarskich wchodzących.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18.

Filie w Wiedniu V., Schonnbrunnergasse l. 27,

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską, i wędzoną, smalec i sadła stare, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski wiedeńskie i serdelki warszawskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach, ozory wędzone i gotowane. 1016

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką

Francuza

lub francuskiem biegle władającego mężczyznę poważnego, potrzeba do nauki zaraz. Adres i warunki złożyć w dziale inseratowym „Nowin".

WYROB KRAJOWY

SŁYNNEGO OBUWIA **ANTONIEGO TABORA**

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct oraz dziecinne

---

Wdowa po urzędniku

przyjmuje na **wikt domowy, zdrowy, ceny przystępne**

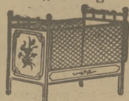
ul. Długa l. 24, III. piętro.

1095 1—3

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż

skład mój przeniosłem

do Rynku gł. l. 10 l. piętro w Podgórzu.



Maszyny do szycia i haftu, oraz lustra, obrazy, zegary, dywany portiery, chodniki, płótna, kapy na łóżka, wózki dziecinne, łóżka żelazne i dziecinne, przy bardzo przystępnych cenach i wielkim wyborze poleca

ARNOLD FALLEK

950 w Podgórzu

Rynek gł. l 10. I. piętro.

POKRYCIA na FUTRA i BOA,

SAKI, ŻAKIETY, PELERYNY DAMSKIE

w największym wyborze poleca na obecną porę

1044 **MAGAZYN** 5—10

Spadkobierców WANDY HOROWICZOWEJ

zostający pod zarządem

LEOPOLDA FADENA

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 26, I. piętro.

Ceny możliwe niskie. MAGAZYN w niedziele i święta zamknięty. Ceny możliwe niskie.

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków Rynek główny l. 18.

SKŁAD WYROBÓW

ZŁOTYCH i SREBRNYCH najgustowniejszych

w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna

CHIŃSKIE SREBRO po cenach

617 **fabrycznych na składzie.**

Szczotki wszelkiego rodzaju, mydła, perfumy, oryginalna woda Kolońska, grzebienie, szpilki, pudry francuskie.

Fabryczny skład parasoli poleca:

Anast. Froncz, w Krakowie, Floryańska 17

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Lu ik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.